

1
Odpis korespondencji Marii Kolendo w Białymstoku, b. kierownika akcji
tajnego nauczania na Białostocczyźnie w czasie okupacji hitlerowskiej,
z b. kuratorem Okr. Szkeln. Brzeskiego w Brześciu n/B, Romualdem Petry-
kowskim - w sprawie dotyczącej historii tajnego nauczania na Białostoc-
czyźnie w okresie okupacji hitlerowskiej /1941-1944/.

5
Warszawa, 1 września 1966 r.

Szanowna Pani Dyrektorze,

Z ks. dr Stanisławem Hałko, dyrektorem gimnazjum państwowe-
go im. Zygmunta Augusta w Białymstoku, pozostawałem w bliskim i
częstym kontakcie w pierwszych latach okupacji. Przed wyjazdem
do Białegostoku latem 1941 r. był u mnie i wtedy upoważniłem go
z ramienia Komisji Oświecenia Publicznego do zorganizowania w
Białostocczyźnie tajnego nauczania. Po powrocie z Białegostoku
odwiedził mnie i zdał relację z wykonania zadania. Pamiętam z
tej rozmowy dwa wydarzenia: zadowolony byłem z nawiązania kontak-
tu z nauczycielstwem, podziękowałem za ofiarny trud i prosiłem
o utrzymywanie kontaktu z Białymstokiem. Pieniędzy nie dałem, bo
sami ich nie mieliśmy. Każdy z nas zapracowywał na siebie.

Natomiast miałem zastrzeżenia co do procedury dochodzenia
przeciwko jednemu z woźnych gimnazjum, który wskazał okupacyjnym
władzom sowieckim miejsce, gdzie dyr. dr Hałko ukrył ważniejsze
dokumenty swej szkoły, sztandar i in. Uważałem ją za niepotrzeb-
nie zbyt formalistyczną i mogącą wywołać przejawy nienawiści ze
strony ^{woźnego} woźnego w stosunku do swego dyrektora. To wszystko.

Pana "Władysława" nie znałem.

Życzę powodzenia w pracy i załączam serdeczne pozdrowienia.

/p o d p i s a n o/

R. Petrykowski

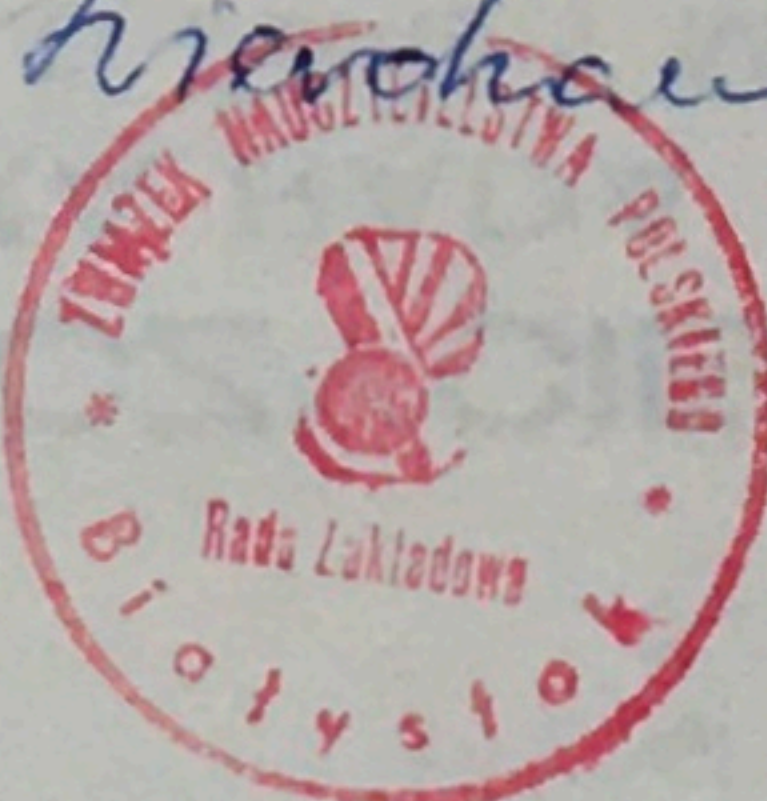
WPani Dyrektor
Maria Kolendo
Białystok, Wasilkowska 35 m. 5

ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO
RADA ZAKŁADOWA
15-953 Białystok
ul. M.C. Skłodowskiej 3
Tel. Nr 219-76

Zgodzić i oryginalnie skierować

W. Maszgorzewska
podpis
Włodzisław Timoczek
Ryszarda Bartuśka
skierować

H. Lewicki
Włodzisław Timoczek
M. Bartuśka



SEKRETARZ RZ ZNP

Henryk Lewicki

Białystok 29. XI. 1948.

/wypis/

...Marszałek: Głos na poseł ks. Hałko

Poseł ks. Hałko: Wysoki Sejmie! Godząc się w zupełności na wnioski większości Komisji Administracyjnej korzystam ze sposobności, aby przedłożyć Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia następującą rezolucję. Najpierw pozwolę sobie przeczytać rezolucję, a później będę się starał ją uzasadnić. "Wysoki Sejm raczy uchwalić: poleca się rządowi, aby natychmiast ujednolicił administrację w powiatach Białostockim, Bielskim i Sokólskim z administracją b. Kongresówki, aby zniósł granicę Ober-Ostu na rzece Narwi, narzuconą przez Niemcy i hamującą życie miejscowej ludności, a tem samem przepustki nieobowiązujące ludność w b. Królestwie Polskiem".

Wysoki Sejmie! Życie ziemi podlaskiej, której całość stanowią trzy wyżej wymienione powiaty, jest Wysokiemu Sejmowi nazbyt znane, więc nie będę zix o jej losie tutaj się rozwodził. Poczucie całości Państwa Polskiego w ludzie podlaskim było, jest i będzie. Wielkiśny tego jasne dowody przed okupacją niemiecką, a szczególnie podczas tej okupacji. W ciągu 3 lat ciężkiej i trudnej niewoli, która dotknęła nie tylko ziemię podlaską, ale i inne ziemie polskie, nie wiem, czy był gdzie ucisk sroższy niż tam właśnie, a jednak zakusy hakatystów niemieckich nie potrafiły bynajmniej pozbawić lud polski poczucia narodowego polskiego. Dowody tego mamy jasne. Podczas okupacji, a szczególnie teraz w ostatniej dobie kiedy na mocy dekretu ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego, która obejmuje te trzy powiaty: Białostocki, Bielski i Sokólski zostały 15 maja rb. rozpisane wybory, na 123.000 wyborców stanęło prawie 98 tysięcy do urny wyborczej. Jest to najlepszy dowód, że naród ten był, jest i będzie czysto polskim. Następnie o polskości i patriotyzmie ludu podlaskiego mówią ostatnie cyfry i wydatki państwowe, które Państwo wyłożyło podczas wyborów. Na 33-ci wyborczy okręg do Sejmu Ustawodawczego zostało zużyte tylko 26000 i k lkaset marek, podczas gdy w Królestwie, a szczególnie w Galicji wyniosły takie koszty przeszło 100.000 marek. Mniejszość

wydatków tłumaczy się najpierw krótkim czasem, w jaki zostały przeprowadzone wybory. Przede wszystkim mam za obowiązek podkreślić sumienność obywateli ziem biłostockiej, którzy za swą pracę w obwodach wyborczych prawie wszyscy niechcie wzięli. Nie mogę się zgodzić na poprawkę mojego przedmówcy, który chciał wnieść do wniosku komisji większości. Jako mieszkaniec Biłogostoku dokładnie znam życie i wiem, jakim językiem posługuje się tam ludność miejscowa. Mój przedmówca powiedział, iż wobec tego, że ludność żydowska nie miała dotychczas sposobności nauczania się języka polskiego, wystarczy umiejętność czytania w jakimkolwiek języku. /Głos: Przecież policja z wami rozmawia po rosyjsku/ Szczególniej z panem Pużakiem na ostatnim występie w niedzielę. Widocznie uważała, że tak być powinno. O co do ludności żydowskiej rzecz przedstawia się w sposób następujący. Wszyscy ci, którzy uważali siebie, a szczególnie teraz w ostatniej chwili, za obywateli Rzeczypospolitej Polskiej umieli i znają doskonale język polski, a przynajmniej potrafili sobie radzić z nim na piśmie. Widocznie mój przedmówca miał na myśli tych, którzy od tych ukochanych swoich ze wschodu kręcą do nas i tutaj właśnie teraz staną do pracy współobywatelskiej z nami. Już ci, że oni nie mieli sposobności, a zresztą nie chcieli poznać polszczyzny, a teraz niechętnie się biorą do nauki języka polskiego. To samo samo się tyczy drugiego punktu. Wobec tego proszę Wysoką Izbę by tę rezolucję, którą tutaj przed chwilą odczytałem, Wysoka Izba zechciała przyjąć i wezwać Rząd do odpowiednich kroków. Mam przede wszystkim na myśli ujednolicienie administracji. Wysoka Izbo! Naród ten, który od tak długich lat oczekiwał wyzwolenia i łączności z macierzą polską przede wszystkim pragnie pracować i współdziałać z tą macierzą. A jednak na jej ziemiach dotychczas z powodów niewytłumaczonych administracja całkiem jest inna, niż w byłej Kongresówce. Nawet władze okupacyjne nie od razu, lecz dopiero z czasem zdecydowały się na ustanowienie granicy na rzece Narwi położonej o 20 km. od Biłogostoku, która miała oddzielać ziemię Biłostocką od Rzeczypospolitej Polskiej. Granica ta na rzece Narwi została utrzymana do dziś dnia. Jest to obraza dla uczuć ludności polskiej zamieszkałej na tej ziemi. Była ona narzucona przez Niemcy, a Rząd Polski dotych-

czas jej nie usunął. Natomiast wprowadzone zostały przepustki, które hamują życie ludności miejscowej. Atoli idzie nam nie tylko o przepustki, które obowiązują na terenie tych 3 wyżej wymienionych powiatów na wjazd do b. Kongresówki, ale o całość i jednolitość państwa. Koszty przepustek są nadzwyczaj wysokie, kosztuje ona 24 marki. Nie każdy z potrzebujących wyjechać z tych 3 powiatów może się zdobyć w obecnym czasie, a tembardziej, jeśli sprawy życia codziennego zmuszają go do częstszych wyjazdów, żeby na przepustki mógł wydawać po 24 marki. Zresztą z przepustek korzystają tylko ludzie uczciwsi, natomiast uprawiający pasek potrafią bez przepustki przejść na inną stronę rzeki Narwi, aby stamtąd zdobyć produkty żywnościowe i po przejściu rzeki puścić te produkty na pasek. Wobec tego nie wątpię, że Wysoki Sejm raczy uchwalić rezolucję następującą, którą jeszcze raz pozwolę sobie powtórzyć/czyta/: "Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Rządowi: 1/aby natychmiast ujednolicił administrację w powiatach Białostockim, Bielskim i Sokólskim z administracją b. Kongresówki 2/aby zniósł granicę Ober-Ostu na rzece Narwi narzuconą przez Niemców i hamującą życie miejscowej ludności, a tem samem przepustki nieobowiązujące w byłym Królestwie Polskim.

Marszałek: Głos na posła Niedziałkowski.....

....Wyniki głosowania na szpaltach LXXV 23 i 24 :...Głosowanie do wniosku pierwszego posła Farbseina - mniejszość i drugiego - mniejszość...

Szpalta LXXV 24 - Marszałek: Pozostają jeszcze rezolucje wniesione przez posła ks. Hałkę /czyta/"Poleca się Rządowi, aby natychmiast ujednolicił administrację w Powiatach Białostockim, Bielskim i Sokólskim z administracją b. Kongresówki". Proszę tych Posłów, którzy są za tą rezolucją, aby powstał z miejsc /większość/ Rezolucja przyjęta. Druga rezolucja brzmi:/czyta/: "aby zniósł granicę Ober-Ostu na rzece Narwi narzuconą przez Niemców i hamującą życie miejscowej ludności, a tem samem przepustki nieobowiązujące w byłym Królestwie Polskim" Proszę tych posłów, którzy są za tą rezolucją, aby powstał z miejsc. I tu jest większość. Rezolucja jest przyjęta:

Tom III-ci, 83 posiedzenie z 1.VIII.1919r. Szpalty LXXXIII/9 do 12

.... Marszałek: Głos na poseł ks. Hałko. Zwracam następnym mówcom uwagę, że czas przemówienia jest ograniczony do 5 minut, a więc wolno tylko wnioski motywować.

Poseł ks. Hałko: Wysoka Izbo! Wczoraj uchwaliliśmy traktat pokojowy, ratyfikację pokoju, a tem samem jak p. Marszałek wyraził się, przypieczętowaliśmy niezależność i niepodległość Państwa Polskiego. Jakkolwiek są pewne braki w traktacie pokojowym, wszyscy się cieszymy. Nie wiem, czyby się znalazł choć jeden Polak, któryby nie cieszył z tego faktu. Ja szczególnie z tego się cieszę jako syn ziemi wileńskiej, na której spędziłem całą swoją młodość, poznałem wieś za wsią i jako taki poczuwam się do obowiązku wypowiedzenia kilku słów o wyborach na obszarach ziemi polskiej na wschodzie. Wobec tego, że czas czas jest skrócony i porządek dzienny bardzo wiele punktów obejmuje, będę się w zupełności streszczał, a teraz chciałbym do kwestji wyjaśnionych wczoraj przez kilku mówców dodać kilka następujących faktów. Szczęśliwi jesteśmy słysząc to wczoraj w tej Wysokiej Izbie. Niechże Wysoka Izba będzie przeświadczona, że niemniej są szczęśliwi i ci, co jeszcze nie weszli do całości Rzeczypospolitej Polskiej, a oni o tej całości marzyli, wierzyli w nią, wierzą i wierzyć w nią będą. Przed Państwem Polskim staje wdzięczne, ale niepospolicie trudne i odpowiedzialne zadanie mianowicie sprawa obszarów wschodnich, ale jakkolwiek na pozór jest ona bardzo trudna, to w rzeczywistości nie jest taką. Mówcy wczoraj z wyjątkiem ks. Maciejewicza nie zwrócili uwagi na jeden szczegół, że przecież nie my samowolnie idziemy do rozwiązania tej sprawy, to jest Rzeczypospolita, jakkolwiek ma najzupełniej wszelkie prawo ze względu na całość państwową. Ale przede wszystkim zmusza nas do tego ludność miejscowa i tem samem mamy ręce rozwiązane. Szczęśliwsi jesteśmy od tych, którzy ginęli na szubienicy w 1863 roku, szczęśliwsi jesteśmy od ich synów i wnuków, mamy teraz wolne ręce i możemy tę sprawę z tantą ludnością rozwiązać. Nie będę przytaczał historii poprzednich dziesiątków lat, bo jest ona nam wszystkim znana doskonale. Wczoraj poseł Grünbaum powiedział, że my przez to samo przesądzamy sprawę tych ziem, narzucamy tej ludności to

bardzo

czego ona nie chce. Myli się poseł Grünbaum. Nie my jej narzucamy, ale ludność tamtejsza dziwi się, że Rzeczypospolita Polska nie przystąpiła dotychczas do urzeczywistnienia jej życzeń. Wszystka ludność, ja nie mówię o ludności tylko polskiej, ja znam ludność tamtejszą białoruską, bo się tam urodziłem i znam każdą wieś szczegółowo, ludność wyciąga ręce dlatego i jedynie - że pragnie ładu i porządku. Ona wierzy w tę wspaniałość duszy szlachetnej polskiej i w to, że ład i porządek zapanuje tam tylko w łączności z nią. Nie tylko już rok 1831 i 1863, ale weźmy dzisiejsze fakty konkretne. Kto dopomógł zwycięskiej armii przy zdobyciu Wilna, przy zdobyciu Lidy? Jeszcze wojska polskie nie wkroczyły do Oszmiańskiego, gdy Oszmiańskie porwało się jak jeden mąż do oręża, by wyprzeć hordy wschodnie najeźdźców tatarskich, barbarzyńców ze wschodu. To są najlepsze dowody, które wskazują do czego ta ludność dąży. Nie dąży by stworzyć sobie własną konstytuantę, nie walczy o niepodległość osobistą, swoją tylko prowincjonalną partykularną, lecz dąży do całości, do spójności z macierzą polską. Następnie poseł Niedziałkowski widocznie nie był poinformowany o wyborach w okręgach 33 i 34 tj. białostockim, bielskim i sokólskim. Powiedział, że tam podczas wyborów była abstynencja, a jeśli w tych powiatach była, to na wschodzie będzie jeszcze większa. Ja pozwolę sobie Wysokiej Izbie przytoczyć kilka cyfr z 33 okręgu białostockiego i sokólskiego. Na liczbę 123.000 wszystkich wyborców mających prawo głosu głosowało 98000, o abstynencji nawet mowy być nie może. A jeśli wyłączymy miasta, a przejdziemy do wsi, to w pewnych okręgach wyborczych głosowało 100%, a więc abstynencji nie było. Ja znający rzeczywiście stosunki nie teoretycznie tylko i nie jedynie na Wileńszczyźnie, lecz na całym obszarze wschodnim, jestem przekonany, że to samo będzie i w ziemi Wileńskiej i Grodzieńskiej, co było w ziemi Białostockiej. Sekretarz p. Putek - Czas mija. Ks. Hańko: Nie z bagnem w ręku żołnierz polski poszedł, nie po to, żeby zdobywać przemocą te ziemie, poszedł na zew ludności tamecznej, bo ludność sama jeszcze przed przyjściem zwycięskiej armii polskiej chwyciła za broni i sama szczęśliwa, obok żołnierza polskiego wywalcza tę swobodę. Kiedy w ostatnich dniach ciemne indywidua zaczęły szerzyć wieści, że wojska polskie mogą być wycofane

szczególniej w skutek tej nieszczęśliwej linii demarkacyjnej pomiędzy Litwą a Polską, wszyscy jak jeden mąż bez różnicy narodowości powiedzieli: "my sami sobie stworzymy linię demarkacyjną, która oddzieli nas od Litwy i przyłączy do Polski". A więc niema obawy, ażeby ludność tamtejsza myślała o tym, że wojsko polskie poszło z bagnietem ją zdobywać. Kończąc moje przemówienie przypuszczam, że Wysoka Izba w zupełności podzieli zdanie większości Komisji. Ja również jestem tego zdania, popieram jednak jeszcze poprawki księdza Maciejewicza, które uważam za zupełnie słuszne.

Tom VI-ty, posiedzenie 215 z 4. III. 1921r. - szpalta 16

/Głos w dyskusji na wniosek nagły posła hr. Al. Skarbka w sprawie insygniów królewskich/

Poseł ks. Hałko: Wysoki Sejmie! Nie wiem z jakich motywów niektórzy kłedzy traktują tę sprawę jako opartą na pewnej tradycji plotkarskiej, by ostatecznie ją zabagnić. Muszę o tym powiedzieć słów kilka, z tego względu, że w roku ubiegłym płk. Szymanowski zwrócił się do mnie z prośbą poinformowania go o klasztorach znajdujących się we Włodzimierzu Wołyńskim, gdyż w jego rodzinie przechowuje się tradycja, że tam były czynione poszukiwania regaliów królewskich przez rządy zaborcze, które nic nie znalazły. Pułkownik Szymanowski prosił mnie tylko o wyjaśnienie, czy ten klasztor o którym jest mowa istnieje jeszcze czy nie. Tych informacji mu udzieliłem. Na zapytanie co ma robić powiedziałem, żeby się zwrócił z tą rewelacją do czynników kompetentnych. Nie wiem czy pod wpływem "tradycyjnych plotek" o których mówili przedmówcy, została utworzona i wysłana do Włodzimierza Wołyńskiego Komisja. Nie wiem i cały Sejm nie wie, czy insygnia znaleziono. Wobec tego, by położyć kres wszelkim pogłoskom, w interesie samego Rządu i Sejmu jest utworzenie Komisji i wyświechtlenie tej sprawy. Wszak więcej o nic nie idzie, tylko o zaspokojenie opinji. Prasa wyraża rozmaite przypuszczenia, które mają opinię a zadaniem Sejmu jest, ażeby zaspokoić tę opinię. /Poseł Osiecki: Ksiądz niema zaufania do Rządu/ Owszem mam, gdyż go popierałem. Chodzi nam tylko o wyświechtlenie sprawy. /Głos na lewicy: Korona jest potrzebna! / Nie jest niepotrzebna. / Wyniki głosowania na szpalcie 18-tej, imiennie: 117 za, 78 przeciw, wniosek przeszedł. W wykazach imiennych brak nazwiska ks. Hałki/

Zdajemy sobie sprawę, iż zapoznanie zebranych z dziejami naszej szkoły, to zadanie olbrzymie i należałoby tylko życzyć aby takie opracowanie powstało. Obecnie zaś ze względu na ograniczony czas, historia ta musi być potraktowana skrótowo. Szkoła pamiętająca czasy Komisji Edukacji Narodowej została w Białymstoku założona w roku 1802, później zaś pod zaborem rosyjskim otrzymała nazwę "szkoły realnej". O panującym w tej szkole duchu polskości i patriotyzmu może świadczyć fakt istnienia tajnego stowarzyszenia noszącego nazwę Związku Braci Zgodnych, później ZORZAN. Później rewolucja 1905-1907 roku pozwoliła Polakom wywalczyć prawo nauczania ~~w języku polskim~~ języka polskiego w szkołach. Do utworzenia jednak polskiej szkoły z nauką w języku polskim doszło dopiero w 1915 r.

Zajęcie Białegostoku przez wojska niemieckie w sierpniu 1915 r. i chwilowa życzliwość Niemców jako "ośwobodzicieli" i pod rządów rosyjskich stworzyły sprzyjające warunki dla otwarcia pierwszych od 1831 roku polskich elementarnych i średnich szkół w Białymstoku.

Myśl stworzenia organizacji społecznej, której celem byłoby założenie i utrzymanie szkół polskich rzuciła "Gazeta Białostocka", jedyny i pierwszy organ prasowy, której założycielem i redaktorem ~~był~~ był Konstanty Kosiński, przyszły-długoletni profesor Realnych Gimnazjów Polskich i Liceum im. Kr. Zygmunta Augusta.

W numerze Nr. 13 z dnia 12 lipca 1915 r. w artykule: "Do czynu" ogłoszono projekt organizacji Towarzystwa Popierania Szkoły Polskiej.

W kilka dni po wkroczeniu Niemców odbyła się pierwsze poufne zebranie w mieszkaniu Apolonii Srzedzińskiej, w pierwszych dniach września drugie - w mieszkaniu Wincentego Hermanowskiego. Wszystkie osoby biorące udział w obu zebraniach jako Komitet Tymczasowy wyłonili Radę Opiekunczą Szkół Polskich, której prezydium stanowili: dr Aleksander Telhejm, Witold Kościa, Oswald Gessner, Czesław Moskalewski.

Jednocześnie Rada zwróciła się do Ks. Stanisława Hałki z prośbą, aby rozpoczął organizację polskiego koedukacyjnego gimnazjum realnego. Po wysłuchaniu sprawozdania z delegacji Ks. Hałki do Warszawy - Zarząd

Towarzystwa Pomocy Szkołom Polskim w Białymstoku uznaje je za bardzo korzystne dla gimnazjum i postanawia uczcić pamiętny dzień 29 listopada 1830 r. przez uroczyste otwarcie szkoły średniej w Białymstoku. Istotnie 29 listopada 1915 r. w gmachu po byłych rosyjskich szkołach handlowych przy ul. Warszawskiej 63 otwarto 2 gimnazja 7 żeńskie i męskie, po 5 klas każde, oraz koedukacyjną klasę wstępną. Gimnazjum żeńskie liczyło 96 uczennic, gimnazjum męskie 125 uczniów, a klasa koedukacyjną 35 uczniów.

Tu trzeba wspomnieć, że pod jednym dachem mieściło się równocześnie gimnazjum niemieckie. Stosunek władz okupacyjnych do obu gimnazjów narazie nie nasuwał żadnych zastrzeżeń. Można to określić stanowiskiem wyczekiwania z ich strony - przyglądanie się i badanie. ~~kuklxxx~~ Lektura protokołów posiedzeń Rady Pedagogicznej dowodzi, że Niemcy zaczynają wprowadzać swoje porządki, czemu sprzeciwiało się nasze nauczycielstwo. I tak na posiedzeniu z dnia 16.V.1916 r. odczytano żądanie władz niemieckich, aby młodzież szkolna oddawała honory oficerom niemieckim, jednak Rada Pedagogiczna postanowiła, że dziewczynki tych honorów nie będą oddawać. W praktyce natomiast stosowano t.zw. uniki, albowiem młodzież widząc z daleka oficera wołała przechodzić na drugą stronę ulicy, aby tylko tych honorów nie oddać.

Na posiedzeniu w dniu 30.V.1916 r. na żądanie władz w zakresie zwiększenia ilości godzin języka niemieckiego uchwalono, by przełożona przedłożyła inspektorowi szkół trudności przy zwiększeniu ilości tych godzin, a w protokóle z dnia 10.Vi.1916 r. uchwalono złożyć podanie do burmistrza o lokal pod szkołę.

Jasne, że tą drogą usiłowano pozbyć się kurateli współlokatora, tj. gimnazjum niemieckiego. Okres ten z rozmachem i wytężeniem początej pracy został zakłócony z dniem 26 maja 1916 r. tj. dniem aresztowania dyrektora Hałki, a następnie internowania go w obozie dla jeńców w Niemczech za zbyt aktywną i gorliwą pracę w szkolnictwie polskim, niezgodną z postulatami okupanta niemieckiego.

Gimnazjum przeżywało trudne czasy. Podejrzliwość i nieprzychylność

Niemców, rozbijanie i różnienie społeczeństwa przez okupantów, próby destrukcyjnego wpływu na młodzież i szkołę dawały się odczuć na każdym kroku.

I tylko godny uznania wysiłek i samozaparcie zastępcy dyrektora, początkowo Hipolita Pragi, a później Dyrektora Józefa Zmitrowicza i ofiarna praca wybitniejszych członków Rady Pedagogicznej potrafiły uchronić gimnazjum przed upadkiem.

Tu należy wspomnieć, że Józef Zmitrowicz liczy obecnie 99 lat i przebywa w Olsztynie, ciesząc się poważaniem i szacunkiem miejscowego społeczeństwa jako były adwokat i w zeszłym roku odznaczony Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski. Wymieńmy w tym miejscu pierwszych w tej pracy dydaktyczno-wychowawczej naszych profesorów. A więc wspomniani wyżej ks. dr Stanisław Hałko, ~~Ada~~ Władysław i Józef Zimmermannowie, J. Jarecka, J. Biernacka, W. Judejko, B. Kopczyńska, A. Herrgessell, Wł. Kolendo, W. Woźnocki, K.P. Piekarski, O. Złoty, Fr. Szulc, K. Kosiński, E. Wenclik, St. Barycki, H. Praga.

W październiku 1917 r. oba gimnazja zmuszone były przenieść się do budynku przy ul. Mickiewicza 1, ratując się w ten sposób przed szykanami pastora Wildego, kierownika szkoły dla mniejszości narodowej, mieszczącej się w tym samym budynku, który nie omieszkał nigdy informować władze okupacyjne o życiu polskich gimnazjów. W nowym pomieszczeniu mimo swobody z wielkim jednak narażeniem prowadzono, zwłaszcza w gimnazjum męskim przysposobienie wojskowe, powodując masowy udział chłopców w akcjach przeciwko okupantowi w listopadzie 1918 r.

W dniu 17.XI.1918 r. wraca z niewoli dyrektor Ks. dr Stanisław Hałko i ponownie obejmuje swoje stanowisko w Odrodzonej już Polsce.

W miesiącu czerwcu 1919 r. Dyrektor Hałko i jego Zastępca K. Józef Zmitrowicz otrzymują w wyborach do pierwszego Sejmu R.P. mandaty poselskie z obwodu białostockiego. Wyróżnienie to ułatwia Dyrektorowi troskę o zakład i stwarza większe możliwości opieki nad obu gimnazjami.

W tym samym roku przeprowadzono pierwszy egzamin dojrzałości, ale tylko w gimnazjum żeńskim, gdyż uczniowie klas ósmych gimnazjum męskiego wszyscy znajdowali się w szeregach armii polskiej. Dzięki staraniom Dyrektora Hałki - Polskie Gimnazjum Realne w Białymstoku zostaje upaństwowione restryktem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 12 listopada 1919 r.

Jeszcze wcześniej, bo dnia 20.09.1919 r. gimnazjum męskie zostało przeniesione do budynku przy ul. Kościelnej.

Od dłuższego czasu ~~dyrektorem~~ dyrekcja postulowała u władz oświatowych nadanie szkole imienia Króla Zygmunta Augusta. Wystąpienie do władz o nadanie tegoż imienia świadczyło, że wybór podyktowany został nie tylko powiązaniami historycznymi króla z Ziemią Białostocką, lecz brano pod uwagę również jego wkład w rozwój kultury narodowej. Wielki historyk kultury polskiej Aleksander Brückner dowodził, że nie Grunwald i Unia z 1569 r. rozślawiły imię Polski w Europie, Dokonała tego tolerancja, zwłaszcza religijna, której patronował sam Król. Niezbitym dowodem tego faktu były dedykacje na licznych książkach przesyłanych królowi z całej Europy od wibitnych myślicieli tego okresu.

Oficjalny akt upaństwowienia Gimnazjum i nadanie mu imienia Króla Zygmunta Augusta brzmi jak niżej :

- Aktem z dnia 20 września 1919 r. Towarzystwo Pomocy Polskim Szkołom w Białymstoku oddało itrzymywane przez siebie gimnazjum na własność Państwa Polskiego. Nadaje szkole nazwę : Państwowe Gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta.

Minister /-/ Jan Łukasiewicz

Dyrektorem gimnazjum został Ks. dr Stanisław Hałko, a do naczania zostali powołani : Zofia Borkowska, Felicjan Guszczyński, Aleksander Herrgesell, Hugo Hautman, Konstanty Kosiński, Władysław Kolendo, Zenon Krasowski, Wiktoria Kurowska, Roch Augustyn Kitt_a, Mieczysław Łojewski, ks. Stanisław Marcinkowski, Antoni Olechno, Zofia Ostromecka, ks. Paweł Piekarski, Franciszek Płasza, Jarosław Sztachelski, Aleksander Szymulski, Kazimierz Szpiganowicz, Maria Uzarewicz, Włodzimierz Woźnicki, Józef Zimmerman, Włodzimierz Zimmerman, Wanda Zbyczyńska i Teodor

Zirkwitz, Lekarzem szkolnym został dr Witold Bojankiewicz, dentystą Aniela Ćernówna, a sekretarzem został ~~dr Witold Bojankiewicz~~ Bolesław Hawełko .

Funkcję woźnych pełnili : Antoni Kukliński, Adam Boćwiński, Aleksander Swiderski i Józef Waśniewski.

Już w miesiącach letnich 1919 r. udaje się Dyrektorowi Hałce uzyskać w ministerstwie kredyt 90.000 marek polskich na odremontowanie budynku szkolnego.

Dalsze przeszkolenie i adaptacje lokalu szkolnego oraz jego rozbudowa były konieczne, zajmowany bowiem budynek nie odpowiadał potrzebom nowoczesnej szkoły.

W roku 1919/20 gimnazjum miało 15 klas, do których uczęszczało 568 uczniów. Z tej liczby promowano do klas następnych 335, pozostawiono 164, szkołę opuściło 59 i wydano pierwszych ~~190~~ 10 świadectw maturalnych.

Od roku 1920 gimnazjum wkracza w lata wzmożonej o odpowiedzialnej pracy w zakresie nauczania i wychowania młodzieży. Rodzą się nowe postulaty dydaktyczno-wychowawcze, pojawiają się nowe programy, wśród nauczycieli uwidaczniają się zainteresowania pracą samokształceniową. Część profesorów odeszło, przybili zaś Leon Barucki, niezmordowany organizator występów szkoły na zewnątrz, defilał, manifestacji rocznicowych itp . Jadwiga Szumska, ~~Edward~~ Edmund Lewkowicz i Alfred Maizner .

W tym nowym roku zlikwidowano klasę wstępną, ogólna jednak liczba klas, podobnie jak w latach 1919/20 wynosiła 15, tj. dwie klasy od I do VII i jedna VIII, czyli maturalna .

Na początku roku szkolnego 1920/21 uczęszczało 517 uczniów. Z tej liczby promowano do klas następnych 307, pozostawiono 132, szkołę opuściło 64 uczniów i wydano 14 świadectw maturalnych .

W 1920 r. Towarzystwo Pomocy Szkołom Polskim przekształciło się w Towarzystwo Przyjaciół Gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta, a jego zadaniem była dążność do prawidłowego rozwoju młodzieży. Główne kierunki i cele działania zostały zamieszczone w specjalnie wydanym statucie. W roku szkolnym 1923/24 wobec znacznego napływu młodzieży do gimnazjum

oraz brak pomieszczeń w miesiącu styczniu 1924 r. zostały uruchomione oddziały matematyczno - przyrodnicze w budynku przy ul. Warszawskiej Nr. 63, prowadzono kolejno pod kierownictwem Z. Krassowskiego, K. Sacharki i ostatnie W. Kwapińskiego. Oddziały te początkowo jako filia zostały z dniem 20.XI.1928 r. przekształcone na II-gie męskie gimnazjum a od 1929 r. uzyskało imię J. Piłsudskiego .

W dziesiątą rocznicę powstania gimnazjum tj. w r.1925 wykonano o oddano do użytku przybudówkę gimnazjum, w której znalazły pomieszczenie : aulax~~gimnazjum~~ gimnazjum, pracownia chemiczna i fizyczna, natryski, urządzenia centralnego ogrzewania i świetlica uczniowska wraz z izbą harcerską . W roku szkolnym 1927/28 sumptem gimnazjum została ufundowana marmurowa tablica ku uczczeniu nauczycieli i uczniów, poległych w walkach o wolność i niepodległość Ojczyzny. Wraz z uroczystym odsłonięciem tablicy przekazano szkole sztandar, ufundowany kosztem Koła Opieki Rodzicielskiej . W następnych latach uczniowie gimnazjum w ramach prac ~~społecznych~~ społeczno - użytecznych urządzili skwer przed budynkiem szkolnym i boisko szkolne . W lokalu po byłej bursie urządzono świetlicę i pomieszczenia dla organizacji uczniowskiej i zajęć pozalekcyjnych, a wreszcie przekształcono gimnazjum pod względem organizacyjnym z klas zwykłych na klasy przedmiotowe .

Podstawą fizycznego rozwoju młodzieży była gimnastyka przedlekcyjna i gimnastyka śródlekcyjna, oprócz podstawowych , przewidzianych programem lekcji gimnastyki.

Należy tu dodać, że młodzieży nie wolno było należeć do żadnych klubów sportowych, działających na terenie miasta . Życie organizacyjne młodzieży skupiało się w Związku Harcerstwa Polskiego, Towarzystwie "Bratnia Pomoc", Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Lidze Morskiej i Kolonialnej i innych . Na terenie szkoły działały ponadto : koło literacko - naukowe, krajoznawcze, filologiczne , a bogate wyposażenie świetlicy stała się terenem pożytecznego spędzenia czasu wolnego i poniekąd międzyszkolnego .

Rad io i czasopisma, szachy i warcaby, tenis stołowy itp. przyciągały liczne rzesze młodzieży, Zajęcia pozalekcyjne nosiły ~~na~~ w tym czasie nazwę "uczelni", na których szkoła dawała swym wychowankom możliwości ugruntowania wiedzy naukowej. Uczelnie były czanne 5 razy tygodniowo, po 2 godziny dziennie. Oprócz redagowanego "Głosu Uczniowskiego" wydawane były na terenie szkoły 3 gazetki ściennie: "Kuznia Młodych", "Głos Uczniowski", i " Kółko Filologiczne". Ponadto doraźnie ukazywały się gazetki, związane ze sportem, zawodami "Challenga" i " Gordon Bennetta". Prasa była platformą, na której młodzież wypowiadała się w sprawach dotyczących życia szkolnego i pozaszkolnego. Najbardziej jednak młodzież interesowała się treścią redagowanego przez nich samych "Głosu Uczniowskiego", Powstał on w roku 1922 jako pismo dla starszej młodzieży gimnazjalnej, później zaś stał się pismem ~~na~~ dla 3-ch gimnazjów państwowych, tj. 2-ch męskich i 1-go żeńskiego i przez przedstawicieli tych gimnazjów redagowane. W tej formie przetrwał do roku 1939 .

Zespół redakcyjny pracował pod kierunkiem profesora Czesława Pietrasza, polonisty z gimnazjum Kr. Zygmunta Augusta. Ten dwumiesięcznik zyskał ogólną aprobatę młodzieży, gdyż większość zamieszczonych artykułów rodziło się z jej inwencji, ponadto "Głos" był odbiciem rzeczywistego życia trzech szkół, poglądów ~~politycznych~~-polityczno-społecznych młodzieży, prócz literackich, relacji z osiągnięć sportowych, naukowych, turystycznych, reportaży z życia miasta, uroczystości szkolnych, odbiciem życia kulturalnego .

Na terenie gimnazjum działały ponadto chór i orkiestra Dęta i symfoniczna. Rozkwit tych ostatnich dał się zauważyć za czasów prof. Stefana Sobierajskiego, znanego miejscowemu społeczeństwu z utworzenia zespołu pieśni i tańca "Kurpie Zielone". Łącznie na uroczystości 3-go Maja i 11-go Listopada orkiestra dęta przewyższała liczebnie orkiestrę pułkowego. Taką samą opinią cieszył się teatr szkolny, bez względu na wystawiany repertuar. "Kordian" , w którym główną rolę kreował uczeń gimnazjum Z.A. Marek Gąsiorowski, prawie całość "Weseła"

Wyspiańskiego - to były widowiska, których widzowie nie mogli zapomnieć. Były też wodewole i bajki i "Obrona Katyliny" i sceny przedstawione w językach obcych.

Nader chlubnie o uczniach świadczył fakt opiekowania się szkołami powszechnymi na Polesiu, które nie ograniczało się li tylko do nawiązania korespondencji, lecz także odwiedzin naszych przedstawicieli, zbiorce materiałów piśmiennych, czy też zabaw dla ubogiej dziatwy szkolnej.

Dużo miejsca w działalności pozalekcyjnej zajmował sport i turystyka. Odbływały się szkolne i międzyszkolne mecze koszykówki, siatkówki, tenisa stołowego, hokeja, zawody lekkoatletyczne i narciarskie. Ściany szkoły i sala do nauki rysunków były pełne dyplomów, pucharów, statuetek i innych trofeów sportowych.

7 listopada 1935 r. w gimnazjum powstała grupa szybowcowa, a oprócz niej działała koło modelarskie z 40-ma członkami. W okresie zimowym organizowano biegi narciarskie, latem zaś rajdy rowerowe. Organizowane były dalekie wycieczki pociągowe, statkiem po Wiśle, zabierające do tego orkiestrę dętą. Harcerze urządzali swoje obozy na drugim końcu Polski.

W tą niezwykłą i radosną atmosferę pracy, oraz radości z osiągniętych rezultatów zaczęły powoli przenikać odgłosy wydarzeń politycznych. Znalazło to swoje odbicie w artykule "Głosu Uczniowskiego" i czynnej postawie samej młodzieży.

Młodzież nasza orientowała się w niezwykle trudnym gospodarczo-politycznym położeniu kraju. W związku z tym rzucała hasła mobilizacji wszystkich sił narodu. Nie szczędziła ofiar na takie akcje, jak: "Odpowiedź Trewiranuzewi" i "Fundusz Obrony Narodowej". W maju 1939 r. ostatni arbiturienci przystąpili do egzaminu dojrzałości, a za kilka miesięcy pożoga wojenna rzuciła ich w różne strony kraju i świata, by walczyć z nienawidzonym wrogiem.

Uczniowie gimnazjum, a w pierwszym rzędzie harcerze, stanęli do nowej, niecodziennej i niebezpiecznej pracy. To oni wypatrywali na punktach obserwacyjnych progie samoloty, to oni roznosili karty mobilizacyjne, często w trakcie bombardowań, nieśli pomoc żołnierzom i ludności cywilnej, przede wszystkim uciekinierom. Ich starsi koledzy-absolwenci naszego gimnazjum, oficerowie zawodowi i rezerwiści, a także odbywający służbę wojskową w t.z. "podchorążówkach" stanęli do walki z najeźdźcą w obronie Ojczyzny. Niejeden z nich zginął w tym tragicznym wrześniu i o niejednym z nich do dzisiaj niewiadomo dokładnie w którym miejscu zginęli i gdzie spoczywają ich kości. Tak zginęli Józef Szelachowski, Władysław Precel, Edmund Michalski, Stanisław Weretyński, Romuald Ledochowski, Władysław Sili-picki, Stanisław Salinger i inni. Ginęli i później w bezpośrednim

boju na różnych frontach i na szubienicach, w obozach zagłady i w płonącej Warszawie, roztrzeliwani i zagazowywani, w partyzantce i w akcjach dywersyjnych. Wśród dziesiątków znanych ofiar tej strasznej wojnie wymienimy tylko skromną część : Wacław Dryl, Alfred Niwiński, Franciszek Kozłowski, Konstanty Osmólski, Julian Sawicki, Napoleon Stankiewicz, Klemens Sulikowski, Wacław Barnicki, Jerzy Man, Edward Wróbel, Bernard Chodźko, Jerzy Glotz, Mikołaj Kołuba, Władysław Jastrzębski, Stanisław Wykpiś, Edward Zastecki, Zygmunt Bronowicz, Modest Iljin, Wacław Omeljan, Jerzy Pujkiewicz, Stanisław Szkop, Henryk Barwiński, Hieronim Cichecki, Jerzy Roman, Witold Jurecki, Eugeniusz Niemunis, Edward Omeljan, Henryk Sulikowski, Stanisław Pieciul, Józef Bakuński, Jan Wallman, Witold Kosiński, Jan Wyrzykowski, Stefan Bartnowski, Kazimierz Statkiewicz., Jan Przeździecki, Henryk Święcicki, Wacław Kazur, Eugeniusz Romański, Wojciech Głowicki, Jan Widmański, Jerzy Borek, Legian Lenart, Henryk Ożarowski, Ziemowit Krzyszkowski.

Osobnym rozdziałem jest zagłada naszych kolegów - Żydów. Jest pewne, że większość z nich została wymordowana .

A teraz sprawa tajnego nauczania. Trzeba przyznać, że spisywali się na medal i nasi profesorowie i nasi uczniowie , tj. ci którym okupant przerwał możliwość kontynuowania nauki. Maria Kolendo, wdowa po naszym wychowawcy i wykładowcy, w swojej pracy publikowanej w " Roczniku Białostockim " w tomie II-gim / rok 1970 / wymienia, że w tajnym nauczaniu brali udział nasi profesorowie : Edward Sucheń, Konstanty Kosiński, Czesław Pietrasz, Stanisław Ćwiąkała, Władysław i Józef Zimmermanowie, Jakub Kafel, Antonina Pietraszowa .

W okolicach Rawy Mazowieckiej i w lasach Kielecczyny działał jako partyzant i wydawca prasy podziemnej organizacji " Ruch Uludowienia Narodu " w skrócie "RUN" nasz łacinnik Czesław Michurski, prowadzący też tajne nauczanie i będący po wyzwoleniu posłem pierwszego Sejmu Ustawodawczego PRL, oraz starostą w tejże Rawie Mazowieckiej .

Zginęli na posterunku jako wychowawcy nauczyciele patrioci i niezłomni Polacy: Dyrektor Ks. Dr. Stanisław Hałko w Oświęcimiu, wykładowczyni języka francuskiego Zofia Borkowska, postrzelony przez Niemców wykładowca łaciny Stanisław Ćwiąkała.

Nad Bugiem w okolicach Siemiatycz tajne nauczanie ~~nauczanie~~ prowadził prof. Ignacy Spytkowski oraz absolwent z 1938 r. - kolega Kazimierz Wróblewski .

Z braku podręczników młodzież przejawiała też samopomoc koleżeńską w postaci opracowywania np. tematów z programu historii i wydawaniu ich w formie odbitek maszynowych .

Za inicjałami : A.S.A.T.U.M.W.J., kryła się , jak możnaby to obecnie nazwać : spółka aukorska , a mianowicie : Albinowski Stanisław Andrzejewski Tadeusz, Unger Mieczysław, Wawryk Jerzy. Trzeba to oficjalnie podkreślić i to nie w formie samochwalstwa bez pokrycia, lecz powtarzając słowa naszego b. dyrektora k. Stanisława Hałki, że szkoła nasza przedstawiała naprawdę wysoki poziom i w ocenie władz ministerjalnych była ostatnio klasyfikowana bodaj na V-tym miejscu w skali krajowej .

Część absolwentów ze względu na trudne warunki materialne rodziców, których nie było stać na opłacenie studiów, domów lub stancji akademickich itp . szła bezpośrednio do pracy zarobkowej lub do wojska na oficera zawodowego .

Olbrzymia ~~liczba~~ jednak większość podejmowała i kończyła studia wyższe . Według niepełnych danych tj. z materiałów uzyskanych na II-gim naszym zjeździe w 1957 r. wynika, że samych tylko naszych absolwentów było : 12 profesorów wyższych uczelni, 32 oficerów zawodowych, 24 ekonomistów, 3-ch dziennikarzy, 2-ch ministrów. Dalsze uściślenie danych i rozszerzenie ich o wyniki tych, którzy ~~nie~~ przed rokiem 1939 matury jeszcze nie osiągneli, pozwoli zapewne ~~większyć~~ powyższe wyliczenia zwiększyć .

Zdajemy sobie sprawę, iż zapoznanie zebranych z dziejami naszej szkoły, to zadanie olbrzymie i należałoby tylko życzyć aby takie opracowanie powstało. Obecnie zaś ze względu na ograniczony czas, historia ta musi być potraktowana skrótowo.

Szkoła pamiętająca czasy Komisji Edukacji Narodowej została w Białymstoku założona w roku 1802, później zaś pod zaborem rosyjskim otrzymała nazwę "szkoły realnej". O panującym w tej szkole duchu polskości i patriotyzmu może świadczyć fakt istnienia tajnego stowarzyszenia noszącego nazwę Związku Braci Zgodnych, później ZORZAN. Później rewolucja 1905-1907 roku pozwoliła Polakom wywalczyć prawo nauczania języka polskiego w szkołach. Do utworzenia jednak polskiej szkoły z nauką w języku polskim doszło dopiero w 1915 r.

Zajęcie Białegostoku przez wojska niemieckie w sierpniu 1915 r. i chwilowa życzliwość Niemców jako "oswobodzicieli" z pod rządów rosyjskich stworzyły sprzyjające warunki dla otwarcia pierwszych od 1831r. polskich elementarnych i średnich szkół w Białymstoku.

Myśl stworzenia organizacji społecznej, której celem byłoby założenie i utrzymanie szkół polskich rzuciła "GAZETA BIAŁOSTOCKA", jedyny i pierwszy organ prasy, której założycielem i redaktorem był Konstanty Kosiński, przyszły-długoletni profesor Realnych Gimnazjów Polskich i Liceum im. Kr. Zygmunta Augusta.

W numerze Nr. 13 z dnia 12 lipca 1915r. w artykule: "De czynu" - ogłoszone projekt organizacji Towarzystwa Popierania Szkoły Średniej Polskiej.

W kilka dni po wkroczeniu Niemców odbyło się pierwsze publiczne zebranie w mieszkaniu Apeleni Szredzińskiej, w pierwszych dniach września drugie - w mieszkaniu Wincentego Hermanewskiego. Wszystkie osoby biorące udział w obu zebraniach jako Komitet Tymczasowy wyłonili Radę Opiekunczą Szkół Polskich, której prezydium stanowili: dr. Aleksander Telhejm, Witold Kosiński, Oswald Cessner, Czesław Meskalewski.

Jednocześnie Rada zwróciła się do Ks. Stanisława Hałki z prośbą, aby respecował organizację polskiego koedukacyjnego gimnazjum realnego. Po wysłuchaniu sprawozdania z delegacji Ks. Hałki do Warszawy - Zarząd Towarzystwa Pomocy Szkołom Polskim w Białymstoku uznaje je za bardzo korzystne dla gimnazjum i postanawia uczcić pamięć dnia 29 listopada 1915 przez uroczyste otwarcie szkoły średniej w Białymstoku. Istotnie 29 listopada 1915 r. w gmachu po byłych rosyjskich szkołach handlowych przy ul. Warszawskiej 63 otwarte 2 gimnazja 7 żeńskie i męskie, po 5 klas każda, oraz koedukacyjna klasa wstępna. Gimnazjum żeńskie liczyło 96 uczennic, gimnazjum męskie 125 uczniów, a klasa koedukacyjna 35 uczniów.

Tu trzeba wspomnieć, że pod jednym dachem mieściły się równocześnie gimnazjum niemieckie. Stosunek władz okupacyjnych do obu gimnazjów narazie nie nasuwał żadnych zastrzeżeń. Można to określić stanowiskiem wyczekiwania z ich strony, przyglądanie się i badania. Lektura protokołów posiedzeń Rady Pedagogicznej dowodzi, że

Niemcy zaczynają wprowadzać swoje porządki, czemu sprzeciwiało się nasze nauczycielstwo. I tak na posiedzeniu z dn. 16.V.1916r. odczytane żądanie władz niemieckich, aby młodzież szkolna oddawała honory oficerom niemieckim, jednak Rada Pedagogiczna postanowiła, że dziewczynki tych honorów oddawać nie będą. W praktyce natomiast stosowane t.zw. uniki, albowiem młodzież widząc z daleka oficerów wolała przebiec na drugą stronę ulicy, aby tylko tych honorów nie oddawać.

Na posiedzeniu w dniu 30.V.1916r. na żądanie władz w zakresie zwiększenia ilości godzin języka niemieckiego uchwalono, by przełożna przedłożyła inspektorowi szkół trudności przy zwiększeniu ilości tych godzin, a w protokół z dnia 10.VI.1916r. uchwalono złożyć petycję do burmistrza o lokal pod szkołę. Jasne, że tą drogą usiłowano pozbyć się kurateli współkuratora, tj. gimnazjum niemieckiego. Okres ten z rozmachem i wytężeniem pracy został zakończony z dniem 26.maja 1916r. tj. dniem aresztowania d. rektora Hałki, a następnie internowaniem Go w obozie dla jeńców w Niemczech za zbyt aktywną i gorliwą pracę w szkolnictwie polskim, niezgodną z postulatami okupanta niemieckiego.

Gimnazjum przeżywało trudne czasy. Podjęzliwość i nieprzychylność Niemców, rozbijanie i różnienie społeczeństwa przez okupantów, próby destrukcyjnego wpływu na młodzież i szkołę dawały się odczuwać na każdym kroku.

I tylko godny uznania wysiłek i samozaparcie zastępcy dyrektora, początkowo Hipelita Pragi, a później dyrektora Józefa Zmitrewicza i ofiarna praca wybitniejszych członków Rady Pedagogicznej potrafiły uchronić gimnazjum przed upadkiem.

Tu należy wspomnieć, że Józef Zmitrewicz liczy obecnie 99 lat i przebywa w Olsztynie, ciesząc się poważaniem i szacunkiem miejscowego społeczeństwa jako były adwokat i w zeszłym roku został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski. Wymieńmy w tym miejscu pierwszych w tej pionierskiej pracy dydaktyczno-wychowawczej naszych profesorów. A więc wspomniany już wyżej ks.dr. Stanisław Hałke, Adm. i Józef Zimmermanowie, J. Jarecka, J. Biernacka, W. Judejko, B. Kepczyńska, A. Herrgesell, Wł. Kolende, W. Weźnicki, K.P. Piekarski, O. Złoty, Fr. Szulc, K. Kosiński, E. Wenclik, St. Barycki, H. Praga.

W październiku 1917 r. oba gimnazja zmuszone były przenieść się do budynku przy ul. Mickiewicza 1, ratując się w ten sposób przed szykanami pastora Wildego, kierownika szkoły dla mniejszości niemieckiej, mieszącej się w tym samym budynku, który nie omieszkiwał nigdy informować władze okupacyjne o życiu polskich gimnazjów. W nowym pomieszczeniu mimo pewnej swobody, z wielkim jednak narażeniem prowadzone, zwłaszcza w gimnazjum męskim przyspieszenie wojskowe, powodujące masowy udział chłopców w akcjach przeciwko okupantowi w listopadzie 1918r.

W dniu 17.XI.1918r. wraca z niewoli dyrektor ks.dr. Stanisław Hałke i ponownie obejmuje swoje stanowisko w Odrodzonej już Polsce.

W miesiącu czerwcu 1919r. Dyrektor Hałke i jego Zastępca Józef Zmitrewicz otrzymują w wyborach do pierwszego Sejmu R.P. mandaty poselskie z obwodu białostockiego. Wyróżnienie to ułatwia Dyrektorowi troskę o zakład i stwarzanie większych możliwości opieki nad obu gimnazjami.

Jan Jankowski
jest już dyrektorem
L. Podziwiałka k. VII
Eug. Hancin

X 1917
1918

W tym samym roku został przeprowadzony pierwszy egzamin dojrzałości, ale tylko w gimnazjum żeńskim, gdyż uczniowie klasy ósmej gimnazjum męskiego wszyscy znajdowali się w szeregach armii polskiej. Dzięki staraniom Dyrektora Hałki - Polskie Gimnazjum Realne w Białymstoku zostaje upaństwowione reskryptem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenie Publiczne z dnia 12. listopada 1919r.

Jeszcze wcześniej, bo dnia 20.09.1919r. gimnazjum męskie zostało przeniesione do budynku przy ul. Kościelnej.

Od dłuższego czasu dyrekcja gimnazjum postulowała u władz oświatowych nadanie szkole imienia Króla Zygmunta Augusta. Wystąpienie do władz o nadanie tegoż imienia świadczyło, że wybór podyktowany został nie tylko powiązaniami historycznymi króla z Ziemią Białostocką, lecz brane pod uwagę również jego wkład w rozwój kultury narodu. Wielki historyk kultury polskiej Aleksander Brückner dowodził, że nie Grunwald i Unia z 1569r. rozślały imię Polski w Europie, dekorała tego tolerancja, zwłaszcza religijna, której patronował sam król. Niezbitym dowodem tego faktu były dedykacje na licznych książkach przesyłanych królowi z całej Europy od wybitnych myślicieli tego okresu.

Oficjalny akt upaństwowienia Gimnazjum i nadania mu imienia Króla Zygmunta Augusta brzmi jak niżej :

- Aktem z dnia 20. września 1919 r. Towarzystwo Pomocy Szkół Polskich w Białymstoku oddało utrzymywane przez siebie gimnazjum na własność Państwa Polskiego. Nadając szkole nazwę : Państwowe Gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta.
- Minister / -/ Jan Łukasiewicz.

Dyrektorem gimnazjum został Ks. Dr. Stanisław Hałke, a do nauczania zostali powołani: Zofia Berkowska, Felicjan Guszczynski, Aleksander Herrgesell, Hugo Hautman, Konstanty Kosiński, Władysław Kelende, Zenon Krasowski, Wiktor Kurewska, Rech Augustyn Kitta, Mieczysław Lejewski, Ks. Stanisław Marcinkowski, Antoni Olechne, Zofia Ostrowska, Ks. Paweł Piekarski, Franciszek Płaza, Józef Sztachelski, Aleksander Szymulski, Kazimierz Szpiganewicz, Maria Uzarowicz, Włodzimierz Wąnicki, Józef Zimmerman, Władysława Zimmerman, Wanda Zbyszynska i Teodor Zirkwitz. Lekarzem szkolnym został dr. Witold Bojankiewicz, dentystką Aniela Cernówna, a sekretarzem szkolnym Bolesław Havelke.

Funkcje ważnych pełnili : Antoni Boćwiński, Adam Kukliński, Aleksander Swiderski i Józef Wąniewski.

Już w miesiącach letnich 1919r. udało się Dyrektorowi Hałce uzyskać w ministerstwie kredyt 90.000 marek polskich na odremontowanie budynku szkolnego.

Dalsze przekształcenie i adaptacje lokalu szkolnego oraz jego rozbudowa były konieczne, zajmowany bowiem budynek nie odpowiadał potrzebom nowoczesnej szkoły.

W roku 1919/20 gimnazjum miało 15 klas, do których uczęszczało 568 uczniów. Z tej liczby przewano do klas następnych 335, pozostawione 164, szkołę opuściło 59 i wydano pierwszych 10 świadectw maturalnych.

Od roku 1920 gimnazjum wkracza w lata wzmożonej i odpowiedzialnej pracy w zakresie nauczania i wychowania młodej młodzieży. Redzą się nowe postulaty dydaktyczne - wychowawcze, pojawiają się nowe programy, wśród nauczycieli uwidaczniają się zainteresowania pracą samokształceniową. Część profesorów odszła, przybyli zaś Leon Barucki, niezmerdowany organizator występów szkoły na zewnątrz, defilad, manifestacji rocznicowych itp. Jadwiga Szumska, Edmund Lewkiewicz i Alfred Maizner.

W tym samym roku zlikwidowane klasy wstępne, ogólna jednak liczba klas, podobnie jak w latach 1919/20 wynosiła 15, tj. po dwie klasy od I do VII i jedna klasa VIII, czyli maturalna.

Na początku roku szkolnego 1920/21 uczęszczało 517 uczniów. Z tej liczby przemawiano do klas następnych 307, pozostawiono 132, szkołę opuścili 64 uczniów i wydano 14 świadectw maturalnych.

W 1920r. Towarzystwo Pomocy Szkolom Polskim przekształciło się w Towarzystwo Przyjaciół Gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta, a jego zadaniem była dążność do prawidłowego rozwoju młodzieży. Główne kierunki i cele działania zostały zamieszczone w specjalnie wydanej statucie. W roku szkolnym 1923/24 wobec znacznego napływu młodzieży do gimnazjum oraz braku pomieszczeń w miesiącu styczniu 1924r. zostały uruchomione oddziały matematyczne - przyrednicze w budynku przy ul. Warszawskiej Nr. 63, prowadzone kolejno pod kierownictwem Z. Kraszewskiego, K. Sacharki i ostatnie W. Kwapińskiego. Oddziały te początkowo jako filie zostały z dniem 20.XI.1928r. przekształcone na II-gie męskie gimnazjum, a od 1929r. uzyskało imię J. Piłsudskiego.

W dziesiątą rocznicę powstania gimnazjum tj. w r. 1925 wykonane i oddane do użytku przybudówki gimnazjum, w której znalazły pomieszczenie: aula gimnazjum, pracownia chemiczna i fizyczna, natrysk, urządzenia centralnego ogrzewania i świetlica uczniowska wraz z izbą harcerską. W roku szkolnym 1927/28 sumptem gimnazjum została ufundowana marmurowa tablica ku uczczeniu nauczycieli i uczniów, poległych w walkach o wolność i niepodległość Ojczyzny. Wraz z uroczystym odsłonięciem tablicy przekazano szkołę sztandar, ufundowany kosztem Koła Opieki Rodzicielskiej.

W następnych latach uczniowie gimnazjum w ramach prac społeczno - użytecznych urządzili skwer przed budynkiem szkolnym i boisko szkolne. W lokalu po byłej burisie urządzone świetlice i pomieszczenia dla organizacji uczniowskich i zajęć pozalekcyjnych, a wreszcie przekształcone gimnazjum pod względem organizacyjnym z klas zwykłych na klasy przedmiotowe.

Podstawą fizycznego rozwoju młodzieży była gimnastyka przedlekcyjna i gimnastyka śródlekcyjna, oprócz podstawowych, przewidzianych programem lekcji gimnastyki.

Należy tu dodać, że młodzieży nie wolno było należeć do żadnych klubów sportowych, działających na terenie miasta. Życie organizacyjne młodzieży skupiało się w Związku Harcerstwa Polskiego, Towarzystwie "Bratnia Pomoc", Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Lidze Morskiej i Kolonialnej i innych. Na terenie szkoły działały ponadto: koło literackie - naukowe, krajoznawcze, filologiczne, a bogata wyposażona świetlica stała się terenem pożytecznego spędzania czasu wolnego i poniekąd międzyszkolnego.

Radzie i czapizm, szachy i warszaty, tenis stołowy itp. przyciągały liczne rzesze młodzieży. Zajęcia pozalekcyjne nosiły w tym czasie nazwę "uczelnia" na których szkoła dawała swym wychowankom możliwość ugruntowania wiedzy naukowej. Uczelnie były czynne 5 razy tygodniowo, po 2 godziny dziennie. Oprócz redagowanego "Głosu Uczniowskiego" wydawane były na terenie szkoły 3 gazetki ściennie: "Kuchnia Młodych", "Głos Uczniowski", i "Kółko Filologiczne". Ponadto coraz częściej ukazywały się gazetki, związane ze sportem, zawodami "Challenge" i "Gordon Bennetta". Prasy była platformą, na której młodzież wypowiadała się, w sprawach dotyczących życia szkolnego i pozaszkolnego. Najbardziej jednak młodzież interesowała się treścią redagowanego przez nich samych "Głosu Uczniowskiego". Powstał on w roku 1922 jako pismo dla starszej młodzieży gimnazjum, później zaś stał się pismem dla 3-ich gimnazjów państwowych, tj. 2-ich męskich i 1-go żeńskiego i przez przedstawicieli tych gimnazjów redagowany. W tej formie przetrwał do roku 1939.

Zespół redakcyjny pracował pod kierunkiem profesora Czesława Pietrasza, pelenisty z gimnazjum kr. Zygmunta Augusta. Ten dwumiesięcznik zyskał ogólną aprobatę młodzieży, gdyż większość zamieszczanych artykułów redziła się z jej inwencji, ponadto "Głos" był odbiciem rzeczywistego życia trzech szkół, poglądów politycznych - społecznych młodzieży, prób literackich, relacji z osiągnięć sportowych, naukowych, turystycznych, reportaży z życia miasta, uroczystości szkolnych, odbiciem życia kulturalnego.

Na terenie gimnazjum działał ponadto chór oraz orkiestra dęta i symfoniczna. Rozkwit tych estetycznych dał się zauważyć za czasów prof. Stefana Sebięrajskiego, znanego miejscowemu społeczeństwu z utworzenia zespołu pieśni i tańca "Kurpie Zielone". Łączone na uroczystości 3-go Maja i 11-go Listopada orkiestry dęte przewyższały liczebnie orkiestry pułkowe. Taką samą opinią cieszył się teatr szkolny, bez względu na wystawiany repertuar. "Kordian", w którym główną rolę kreował uczeń gimnazjum Z.A. Marek Gąsiorowski, prawie całość "Wesela" Wyspiańskiego - te były widowiska, których widzenie nie mogli zapamiętać. Były też i wedywile i bajki i "Obrońca Katylińny" i sceny przedstawiane w językach obcych.

Nader chlubnie o uczniach świadczył fakt opiekowania się szkołami powszechnymi na Pelesiu, które nie ograniczały się do nawiązania korespondencji, lecz także odwiedzin naszych przedstawicieli, zbiorce materiałów piśmiennych, czy też zabawek dla ubogiej diastwy szkolnej.

Dużo miejsca w działalności pozalekcyjnej zajmował sport i turystyka. Odbijały się szkolne i międzyszkolne mecze koszykówki, siatkówki, tenisa stołowego, hokeja, zawody lekkoatletyczne i narciarskie. Ściany szkoły i sala do nauki rysunków były pełne dyplomów, pucharów, statuetek i innych trofeów sportowych.

7 listopada 1935r. w gimnazjum powstała grupa szybowa, a oprócz niej działało koło modelarskie z 40-ma członkami. W okresie zimowym organizowane były narciarskie, latem zaś rajdy rowerowe. Organizowane były dalekie wycieczki pieszo, statkiem po Wiśle, zbierające do tego ze sobą orkiestrę dętą.

Harczerze urządzali swoje obozy na drugim końcu Pelski.

W to nie tylko i radosną atmosferę pracy, oraz radość z osiągniętych rezultatów zaczęły powoli i przenikać odgłosy wydarzeń politycznych. Znalazło to swe odbicie w artykułach "Głosu Uczniowskiego" i czynnej postawie samej młodzieży.

Młodzież nasza orientowała się w niezwykle trudnym gospodarczo - politycznym położeniu kraju. W związku z tym rzucała hasła mobilizacji i zjednoczenia wszystkich sił narodu. Nie szczędziła ofiar na takie akcje, jak: "Odpowiedź Trewiranuzowi" i "Fundusz Obrony Narodowej". W maju 1939r. ostatni abiturienti przystępowali do egzaminu dojrzałości, a za kilka miesięcy pożoga wojenna rzuciła ich w różne strony kraju i świata, by walczyć z nienawistnym wrogiem.

Uczniowie gimnazjum, a w pierwszym rzędzie harcerze, stanęli do nowej, niecodziennej i niebezpiecznej pracy. Te oni wypatrywali na punktach obserwacyjnych wroga samoloty, te oni rozdawali karty mobilizacyjne, częste w trakcie bombardowań nieśli pomoc żołnierzom i ludności cywilnej, przede wszystkim uciekinierom. Ich starsi koledzy - absolwenci naszego gimnazjum, oficerowie zawodowi i rezerwistów, a także odbywający służbę wojskową w t. zw. "podchorążówkach" stanęli do walki z najeźdźcą w obronie Ojczyzny. Niejeden z nich zginął w tym tragicznym wrześniu i o niejednym z nich do dzisiaj niewiadoma dokładnie w którym miejscu zginął i gdzie spoczywają ich kości. Tak zginęli Józef Szlachewski, Władysław Procel, Edmund Michalski, Stanisław Weretyński, Remuś Ledóchowski, Władysław Silipicki, Stanisław Salinger i inni.

Zginęli i później w bezpośrednim boju na różnych frontach i na szkieletach, w obozach zagłady i w płonącej Warszawie, rozstrzeliwani i zgaszani, w partyzantce i w akcjach dywersyjnych. Wśród dziesiątków znanych ofiar tej strasznej wojny wymienię tylko skromną część: Wacław Dr. l, Alfred Miwiński, Franciszek Kozłowski, Konstanty Osmólski, Julian Sawicki, Napoleon Stankiewicz, Klemens Sulikowski, Wacław Barwiński, Jerzy Man, Edward Wróbel, Bernard Chodźko, Jerzy Gletz, Mikołaj Kołuba, Władysław Jastrzębski, Stanisław Wykpiś, Edward Zastocki, Zygmunt Bronowicz, Modest Iljin, Wacław Omeljan, Jerzy Pujkiewicz, Stanisław Szkep, Henryk Barwiński, Hieronim Cichecki, Jerzy Roman, Witold Jurecki, Eugeniusz Niemunis, Edward Omeljan, Henryk Sulikowski, Stanisław Pieciul, Józef Bakuński, Jan Wallman, Witold Kosiński, Jan Wyrzykowski, Stefan Bortnowski, Kazimierz Statkiewicz, Jan Przeździecki, Henryk Święcicki, Wacław Kazurę, Eugeniusz Romański, Wojciech Głowinski, Jan Widmański, Jerzy Berek, Longin Lenart, Henryk Ożarowski, Ziemowit Krzyszkowski.

Osobnym rozdziałem jest zagłada naszych kolegów - Żydów. Jest pewne, że większość z nich została wymordowana.

A teraz sprawa tajnego nauczania. Trzeba przyznać, że spisywali się na medal i nasi profesorowie nasi uczniowie, tj. ci którym okupant przerwał możliwość kontynuowania nauki. Maria Kelende, wdowa po naszym wychowawcy i wykładowcy, w swojej pracy publikowanej w "Roczniku Białostockim" w tomie II-gim / rok 1970 / wymienia, że w tajnym nauczaniu brali udział nasi profesore : Edward Suchon, Konstanty Kosiński, Czesław Pietrasz, Stanisław Cwiakała, Władysław i Józef Zimmermanowie, Jakub Kafel, Antoni Pietraszowa.

W okolicach Rawy Mazowieckiej i w lasach Kielecczyny działał jako partyzant i wydawca prasy podziemnej organizacji "Ruch Umłodwienia Narodu" w skrócie "RUN" nasz łacinnik Czesław Michurski, prowadzący też tajne nauczanie i będący po wyzwoleniu posłem pierwszego Sejmu Ustawodawczego PRL, oraz stare sta w tejże Rawie Mazowieckiej.

Zginęli na posterunku jako wychowawcy nauczyciele patriotów i niezłomni Polacy: Dyrektor Ks. Dr. Stanisław Hałke w Oświęcimiu, wykładowczyni języka francuskiego Zofia Berkowska, pestrzelony przez Niemców wykładowca łaciny Stanisław Cwiakała.

Nad Bugiem w okolicach Siemiatycz tajne nauczanie prowadził profesor Ignacy Spytkowski oraz absolwent z 1938r. - kolega Kazimierz Wróblewski.

Z braku podręczników młodzież przejawiała też samopomoc koleżeńską w postaci opracowywania np. tematów z programu historii i wydawaniu w formie odbitek maszynowych.

Za inicjałami A.S.A.T.U.M.W.J, kryła się, jak możnaby to obecnie nazwać : spółka guterska, a mianowicie : Albinowski Stanisław, Andrzejewski Tadeusz, Unger Mieczysław, Wawryk Jerzy. Trzeba to oficjalnie podkreślić i to nie w formie samochwalstwa bez pokrycia, lecz powtarzając słowa naszego b. dyrektora k. Stanisława Hałki, że szkoła nasza przedstawiała naprawdę wysoki poziom i w ocenie władz ministerialnych była estymnie klasyfikowana będąc na V-tym miejscu w skali krajowej.

Część absolwentów ze względu na trudne warunki materialne rodziców, których nie było stać na opłacanie studiów, domów lub stancji akademickich itp. szła bezpośrednio do pracy zarobkowej lub do wojska na oficera zawodowego.

Ułbrzymia jednak większość podejmo wała i kończyła studia wyższe. Według niepełnych danych tj. z materiałów uzyskanych na II-gim naszym zjeździe w 1957r. wynika, że z samych tylko naszych absolwentów było : 12 profesorów wyższych uczelni, 32 oficerów zawodowych, 24 ekonomistów, 3-ch dziennikarzy, 2-ch ministrów. Dalsze uściślenia danych i rozszerzenie ich o wyniki tych, którzy przed reżime 1939 maturę jeszcze nie osiągnęli, pozwoli zapewne powyższe wyliczenia pokaźnie zwiększyć.